W sprawie uruchomienia Politechniki Warszawskiej.

Pragnę zwrócić uwagę sferom, które będą uruchamiały Politechnikę Warszawską, przede wszystkim profesorom, że miejscem najbardziej odpowiednim, a ~~przede wszystkim~~ według mego zdania jedynie odpowiednim, gdzie w pierwszych latach powinna się znaleźć politechnika warszawska, jest Łódź.

Nie przestawiam szczegółowego memoriału, na co dziś jeszcze za wcześnie, bowiem koniec wojny może dać jeszcze niejedną niespodziankę, w szczególności Łódź także mole ulec zniszczeniu, oby ją tylko Opatrzność od tego uchroniła. W krótkiej notatce podaję tylko szereg momentów, na które należy zwrócić uwagę.

I) Politechnika Warszawska winna byc uruchomiona natychmiast, jak tylko nastanie możliwość pracy. Nawet gdyby stosunki układały się tak, że na niektórych wydziałach, na przykład na chemii, na uruchomienie niektórych zakładów potrzebaby pewnego czasu, niezależnie od tego uruchomienie innych wydziałów, jak inżynierii, mechaniki, geodezii, elektrotechniki, winno nastąpic odrazu. Szereg przedmiotów, jak matematyka, mechanika, kreślenie i inne prawie nie potrzebuje pomocy naukowych, dla wielu zaś w mieście, jak Łódź, pomoce będzie nie trudno zdobyć, wreszcie nie jedno sprowadzi się z Niemiec, w końcu wiele otrzymamy od przyjaciół Politechniki Warszawskiej ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

2) Łódź jest wielkim miastem mającym szereg gmachów, które można dostosować do celów szkolnictwa (wielkie biura, gmachy reprezentacyjne różnych instytucji, kina, fabryki).

3) Z mieszkaniami dla personelu politechniki nie byłoby trudności szczególnie po opuszczeniu Łodzi przez wielką liczbę ludności niemieckiej. W dodatku pod Łodzią mamy szereg dużych miast, jak Pabianice (75000 ludności), Zgierz (40000) i inne, gdzie także można mieszkać, pracując w Łodzi, bowiem wszystkie te miasta są połączone tramwajami.

4) W ostatnich latach przed wojną do Łodzi, jako do miejsca pracy, dojeżdżało szereg osób mieszkających stale w Warszawie, a przyjeżdżających do Łodzi na kilka godzin, na dzień, albo na parę dni w tygodniu. Ułatwiała to doskonała komunikacja kolejowa, albo autobusowa (półtorej godziny jazdy między Warszawą a Łodzią). Niejeden z profesorów, mieszkając początkowo w Łodzi, będzie mógł dojeżdżać do Warszawy, czy to dla doglądania budujących się w Warszawie gmachów, fabryk, czy wreszcie dla budowy własnego mieszkania. Wszak wielu profesorów miało własne wille.

5) Ulokowanie Politechniki Warszawskiej w innym mieście, jak w Krakowie, Katowicach, Gdyni, Poznaniu, Wrocławiu byłoby oderwaniem personelu Politechniki Warszawskiej od Warszawy, która wszak powinna pozostać centrum państwa, i gdzie po kilku latach znajdzie się Politechnika odbudowana. Przy samej odbudowie politechniki będzie musiał pracowac nie jeden z profesorów. Należy przypuszczać, że profesorowie będą stopniowo powracali do swoich odbudowanych mieszkań.

6) Łódź, która jeszcze przed ostatnią wojną pragnęła otrzymać własny wyższy zakład naukowy, powita Politechnikę Warszawską w swoich murach z radością. Jednak należy odrazu zdecydować, że Politechnika Warszawska odwdzięczy się Łodzi za udzieloną jej gościnę przez pozostawienie w Łodzi jednego ~~albo~~ albo dwuch wydziałów, przede wszystkim mechanicznego. Wydział ten pozostałby przez szereg lat w Łodzi, jako filia odpowiedniego wydziału Politechniki Warszawskiej, aby część profesorów mogła wykładać jednocześnie w Warszawie i w Łodzi. Musimy pamiętać, że niestety nie prędko doczekamy się po klęskach obecnej wojny odpowiedniej liczby dobrze przygotowanych nowych profesorów. Ponieważ Łódź, jako wielkie miasto o wielkim własnym przemyśle z natury rzeczy później osiągnie pełną własną politechnikę, wtedy łódzki wydział politechniki warszawskiej stanie się zawiązkiem przyszłej politechniki łódzkiej.

7) Znając Łódź, jej mieszkańców i okolice Łodzi, mogę zapewnić, że ulokowanie Politechniki Warszawskiej w Łodzi technicznie będzie zupełnie wykonalne, a przez ludność będzie powitane gościnnie i serdecznie, co dla profesorów po utraceniu własnego kąta w Warszawie będzie także sprawą nie do zlekceważenia. Łódź jest dobrym miastem, bynajmniej nie zimnym miastem, jak niejeden nieznający Łodzi może sądzić o tym nieładnym mieście fabryk i interesów. Wreszcie w okolicy Łodzi jest wiele dużych lasów i prawdziwie zdrowotnych i miłych zakątków.

Uwaga.

O ile nie widzę żadnych poważniejszych trudności w ulokowaniu w Łodzi politechniki, o tyle zdaję sobie sprawę, że ulokowanie pełnego uniwersytetu nie byłoby sprawą łatwą, przynajmniej na razie. Sądzę zato, że prawdopodobnie możnaby ulokować w Łodzi bez wielkich trudności humanistykę, prawo i matematykę, nie mówiąc już o Głównej Szkole Handlowej.

Listopad 1944 r.

Profesor. (Pieńkowski)